

Łapówka dla lekarza?

data aktualizacji: 2014.02.12 autor: Anna Wójcik-Brzezińska

Przed Sądem Rejonowym w Skierniewicach ruszył (5.02) proces ginekologa. Zastępca dyrektora ds. medycznych miejscowego szpitala usłyszał zarzut przyjęcia korzyści majątkowych w zamian za pomoc w wejściu amerykańskiego giganta firmy Johnson&Johnson do placówki. Andrzej M. miał przyjąć od przedstawiciela koncernu prawie 1500 złotych.

Śledczy tłumaczą – rzecz nie w wysokości korzyści a faktu, że doktor M. w czasie pełnienia funkcji zastępcy dyrektora Wojewódzkiego Szpitala Zespółonego w Skierniewicach miał ułatwić firmie wygranie przetargu na zakup materiałów szewnych dla szpitala. Lekarz nie przyznaje się do winy. Linia obrony zasadza się na twierdzeniu – M. nie był w komisji konkursowej, firma, która miała dostarczyć materiały szewne była jedynym podmiotem, który podobny produkt mógł dostarczyć, rzekoma łapówka to pieniądze spożytkowane na organizację zjazdu naukowego, a koncern dostarczył szpitalowi dodatkowy sprzęt.

Zarzuty, jakie M. usłyszał to odłam afery korupcyjnej, w której kilku lekarzy usłyszało już prawomocne wyroki. Sprawę okrzyknięto jedną z największych spraw korupcyjnych w służbie zdrowia w Polsce. W całym kraju zarzuty usłyszało już ponad 200 osób – lekarzy, dyrektorów placówek medycznych, przedstawicieli firm farmaceutycznych, w tym dr Andrzej M., zastępca dyrektora ds. medycznych Wojewódzkiego Szpitala Zespółonego w Skierniewicach. Sprawa dotyczy wręczania łapówek przez przedstawicieli kilku firm farmaceutycznych osobom pełniącym funkcje publiczne w placówkach służby zdrowia w całym kraju. Sprawa dotyczy lat 1999 – 2006 r. W toku śledztwa ustalono, że medycy przyjmowali łapówki w zamian za przysługę, poparcie ich oferty handlowej. Wysokość łapówek uzależniona była od wartości transakcji. Instytucja sponsoringu z kolei pozwalała finansować wyjazdy naukowe, konferencje czy darowizny rzeczowe.

Zarzuty M. dotyczą okresu, gdy ten pełnił obowiązki dyrektora ds. spraw medycznych Wojewódzkiego Szpitala Zespółonego w Skierniewicach. Ten w minionym roku, skutecznie starał się o objęcie tej funkcji po doktorze Dariuszu Diksie. Na pytanie o ewentualne decyzje personalne, zawieszenie w obowiązkach dr. M., jego zwierzchnik - dyrektor Jacek Sawicki odpowiada: - Powtórzę, sprawa musi zostać wyjaśniona. Póki nie zapadnie wyrok, dr M. jest osobą niewinną i niekaraną. Czekam zatem oceny tej sytuacji, której dokona sąd. Naturalnie, wiem o tym, że proces ruszył. Poprosiłem swojego zastępcę o odniesienie do stawianych mu zarzutów, doktor M. uznaje, że te są bezpodstawne.

Przyjąłem tłumaczenie do wiadomości – odpowiada menadżer WSZ.

Sprawa o łapówkę od koncernu to nie koniec problemów medyka. Lekarza czeka jeszcze jeden o proces. Prokuratura postawiła mu zarzut nieumyślnego spowodowania śmierci noworodka na oddziale ginekologiczno – położniczym, którego pracami kierował. M. do wyjaśnienia tej sprawy został odsunięty od obowiązków medycznych, obowiązki ordynatora przejął inny lekarz.

anw